



dr hab.

Tomasz Stryjek,
prof. ISP i CC

Historyk i politolog
specjalizujący się
w badaniu historii
najnowszej
i współczesności
Ukrainy oraz innych
państw Europy
Środkowej i Wschodniej.
tstryjek@wp.pl

BOLESŁAW CHROBRY – BOHATER NARODOWY I PROBLEM DLA NAUCZYCIELI HISTORII

Tomasz Stryjek

Instytut Socjologii Collegium Civitas
Zakład Badań nad Historią
i Pamięcią Europy Wschodniej
Instytut Studiów Politycznych PAN w Warszawie

Bieżący rok został ustanowiony przez Sejm Rokiem Milenium Koronacji Dwóch Pierwszych Królów Polski w Gnieźnie – Bolesława Chrobrego (992–1025) i Mieszka II (1025–1034). Decyzją tą parlamentarzyści postanowili upamiętnić przede wszystkim Chrobrego jako pierwszego koronowanego władcę Polski, odnosząc się do wydarzenia, które nastąpiło najprawdopodobniej w archikatedrze gnieźnieńskiej św. Wojciecha w Wielkanoc 18 kwietnia 1025 roku. Następca Bolesława, Mieszko II, dostąpił zaszczytu koronacji w tym samym roku, niemniej jego panowanie naznaczył już głęboki kryzys państwa polskiego. Warto przy okazji tego jubileuszu zatrzymać się nad tym, jakie treści symbolizował pierwszy z tych władców w szkolnym nauczaniu historii.

Na początek wskażmy, co do których wydarzeń z okresu panowania Bolesława współcześni historycy w zasadzie nie zgłaszają wątpliwości. Jego osiągnięcia były związane przede wszystkim z kierunkiem zachodnim, obejmującym papieżstwo, Niemcy, Słowian połabskich i Czechy. Po pierwsze, koronację rozumiano wtedy jako akt pomazania Bożego, wskutek którego władca zyskiwał w pełni suwerenny status. Koronacja Chrobrego oznaczała zatem potwierdzenie niezależności państwa polskiego przede wszystkim względem Cesarstwa Rzymskiego i Królestwa Niemieckiego. Po drugie, Bolesław, wykorzystawszy śmierć biskupa Wojciecha podczas misji chrystianizacyjnej w Prusach w 997 roku, zbudował swój wizerunek protektora chrześcijaństwa i w konsekwencji uzyskał u papieża zgodę na powołanie metropolii gnieźnieńskiej. Po trzecie, polski władca uczestniczył w zjeździe z kierującym się uniwersalistyczną wizją cesarzem Ottonem III (983–1002). Zjazd ten odbył się w Gnieźnie w 1000 roku. Bolesław zyskał wówczas uznanie dla swoich aspiracji królewskich, a także został wyznaczony do roli jednego z wykonawców planu odbu-

dowy jedności chrześcijańskiej Europy. Po czwarte, Chrobry stoczył trzy wojny z cesarzem Henrykiem II (1002–1024), które zakończył pokój w Budziszynie w 1018 roku, potwierdzający jego panowanie nad zdobycami terytorialnymi – Łużycami, Milskiem i najprawdopodobniej Morawami. Wreszcie po piąte, Bolesław w 1018 roku zdobył Kijów, stolicę sąsiedniego państwa ruskiego, gdzie osadził na tronie swojego zięcia, księcia Świętopełka I. Wprawdzie ten ostatni rychło stracił władzę, jednak Chrobry zaznaczył tą wyprawą swoje ambicje także na kierunku wschodnim, czym otworzył długą historię polskich dążeń do przewodzenia Europie Środkowo-Wschodniej.

Polityka historyczna

Wymienione efekty panowania Bolesława w interpretacji polskich historyków wyniosły go na pozycję jednego z głównych bohaterów narodowych. Chrobry utrzymał ją do dziś i tak jest też przedstawiany w historycznej narracji w edukacji szkolnej. Dlaczego zatem twierdzę, iż nauczyciele historii z uczeniem o nim miewali w ostatnim stuleciu, a nawet i dziś miewają, jakiś problem?

Rzecz w tym, że treść opowieści o przeszłości przekazywanej uczniom w szkołach jest określana przez państwo i w epoce nowoczesności pozostaje pod wpływem jego polityki historycznej. Politykę tę prowadzą wszyscy aktorzy polityczni, także ci, którzy się od niej wyraźnie dystansują. Już samo wyrażenie tego dystansu, jak czynią dziś w Europie niektóre partie lewicowe, oznacza uznanie istnienia tego pola rywalizacji o kapitał moralny pochodzący z przeszłości. Niemniej rezygnacja z ubiegania się o niego rzadko przynosi korzyści polityczne, pozostawia za to więcej tematów historycznych do zagospodarowania tym aktorom, którzy się od tego bynajmniej nie odzegnują. Najsilniejszym aktorem w polu polityki historycznej są najczęściej ci, którzy aktualnie rządzą. Wykorzystują oni m.in. edukację historyczną zarówno do legitymizacji samych siebie, jak i do uzasadnienia swoich celów, a nawet – choć zwłaszcza w Polsce nie mówią tego wprost, gdyż pojęcie to ma tu przeważnie negatywną konotację – uważają prowadzenie polityki historycznej za swój obowiązek wynikający z dbania o spójność społeczną.

Wziąwszy pod uwagę wymienione ustalenia historyków, może się wydawać, że uczenie o Chrobrym

w żadnej epoce nie powinno nastręczać nauczycielom poważnych trudności. W II Rzeczypospolitej jego postać służyła do mobilizacji społeczeństwa wobec zagrożenia ze strony Niemiec, w związku z czym przypisywano mu wyjątkową przenikliwość, by nie powiedzieć – zdolności profetyczne, jako temu, który starał się nie dopuścić do fatalnych dla Polski konsekwencji późniejszego *Drang nach Osten*. Najwięcej przesłanek do degradacji Chrobrego było w epoce PRL, kiedy monarchiczne i oparte na eksploatacji niższych warstw przez wąską elitę państwo wczesnopiastowskie oraz współpracujący z nim Kościół były pod pręgierzem krytyki jako twórcy i beneficjenci niesprawiedliwego porządku społecznego. Jednak nawet wówczas nie tylko triumfy Bolesława nad Niemcami i potrzeba wykazania historycznego prawa Polski do Ziemi Zachodnich i Północnych wobec nieuznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej przez Niemcy, lecz także wzrost znaczenia jego władztwa wskutek zdobycia korony były dla władz komunistycznych pretekstem, by legitymizować siebie i budować pozycję międzynarodową Polski. Ale już wtedy pojawiły się także poważne „koszty” tej reinterpretacji, jako że podnoszenie innych aspektów panowania Chrobrego narażałoby na szwank relacje PRL z „bratnimi” sąsiadami. Stąd o panowaniu nad Morawami starano się w ogóle nie wspominać, by nie antagonizować Czechosłowacji, wyprawę kijowską zaś oceniano negatywnie ze względu na stanowisko ZSRR – jako błąd wynikający z kierowania się przez władzę wąskimi interesami dynastycznymi. Z kolei w edukacji w III RP Bolesław powrócił do roli fundamentalnego budowniczego państwa polskiego, tyle że jego wojny z zachodnim sąsiadem zeszyły na dalszy plan, a w zamian podkreśla się jego uczestnictwo w planie integracji europejskiej Ottona III oraz koronację jako akt zakotwiczenia Polski w kulturze zachodniej. Ówczesnemu cesarstwu przestano przypisywać cechy niemieckiego państwa narodowego kierującego się motywem ekspansji terytorialnej, zaczęto zaś widzieć w nim aktora realizującego ideę uniwersalizmu we wspólnym interesie własnym i sąsiadów.

Dylematy nauczycieli historii

Niemniej problem dla nauczycieli był i jest jak najbardziej realny, z reguły bowiem doskonale zdawali i zdają sobie oni sprawę nie tylko z tego „przesuwania akcentów”, lecz także ze zmiennych celów oraz stałych mechanizmów uprawiania polityki historycznej. W efekcie stoją wobec pytania, czy opowiadać adresatom jedynie o tej interpretacji postaci, której wymaga od nich czy którą podpowiada im obowiązująca w danym momencie podstawa programowa, czy też może wspomnieć także o tym, jak i dlaczego ta interpretacja była dotychczas zmieniana. Jednak jeśli zdecydują się na drugie rozwiązanie, to czy wówczas nie osłabiają kształtujących tożsamość i patriotyzm celów



Rzeźba króla Bolesława Chrobrego na Trakcie Królewskim w Gnieźnie

nauczania historii, dla których osiągnięcia w pierwszym rządzie państwo utrzymuje ją w ogóle wśród przedmiotów uczonych w szkole? Kwestia ta nurtuje zwłaszcza tych, którzy uczą młodzież w szkołach ponadpodstawowych, ale obecnie, wobec spostrzegania przez dzieci nieoczywistości argumentów i punktów widzenia już od chwili nabycia przez nie umiejętności samodzielnego korzystania z mediów, problem ten dotyczy również wcześniejszego etapu nauczania.

Nie bez znaczenia są także osobiste przekonania nauczycieli. Zupełnie współcześnie z jednej strony są tacy, którzy zastanawiają się, czy uczyć także o wadach Bolesława i negatywnych zjawiskach z okresu jego panowania, o czym dotychczas w podręcznikach albo w ogóle nie wspomniano, albo co najwyżej opisywano to zdawkowo. A mianowicie o tym, że zbyt intensywnie eksploatował społeczeństwo wyrosłe z osobistych ambicji ciągłymi wojnami, w związku z czym państwo załamało się parę lat po jego śmierci, czy o tym, że był gwałtownikiem dopuszczającym się czynów zabronionych współcześnie przez Kodeks karny. Z drugiej zaś strony są tacy, którzy – w obliczu nabierającej dziś tempa polityki mobilizacji społeczeństwa do wzmocnienia potencjału obronnego Polski – prawdopodobnie uznają Chrobrego za doskonały symbol wielkich możliwości militarnych kraju i powrócą niebawem do głoszenia interpretacji jego panowania z okresu międzywojennego. ■